

Witold Knoppek

Adwokat dr Stanisław Witold Wąsowicz (1915-1981)

Palestra 26/1-3(289-291), 120-122

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ze szkodą dla oskarżonego zyskał moc prawną wyrok «oczywiście niesprawiedliwy»." Podobne stanowisko prezentują oni w t. 24 (op. cit., s. 585).

Ilustrację tego stanowić może również niniejsza sprawa.

Rewizja nadzwyczajna Ministra Sprawiedliwości skierowana przeciwko skazaniu z art. 221 k.k., gdyby nie była zdolna uruchomić kontroli również co do czynu z art. 244 k.k., nosiłaby cechy pozornej troski o prawidłowość wymiaru sprawiedliwości. Gdyby bowiem nawet — idąc z wnioskami dalej, niż to czyni rewizja nadzwyczajna — orzec merytorycznie i uniewinnić oskarżonego z tego zarzutu, to przy zasadzie absorpcji kary pozbawienia wolności efektywnie odpadłaby grzywna w kwocie 50 000 zł, natomiast kara za czyn z art. 244 k.k. w rozmiarze 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności, konsumująca karę za czyn z art. 221 k.k., pozostałaby poza sferą zainteresowania Sądu Najwyższego.

Trzeba byłoby sięgnąć do nowej rewizji nadzwyczajnej, aby zainteresować i tym przedmiotem Sąd Najwyższy (...)."

B. Fragment wyroku Sądu Najwyższego

Z wyroku Sądu Najwyższego z dnia 30 czerwca 1981 r. V KRN 58/81:

„(..) Nie można natomiast odmówić słuszności zarzutowi obrońcy podniesionemu na rozprawie w Sądzie Najwyższym co do niewspółmierności kary pozbawienia wolności wymierzonej za to przestępstwo, a popartemu również przez przedstawiciela urzędu Prokuratury Generalnej.

Wprawdzie sąd odwoławczy jest ograniczony w kontroli wyroku do ram określonych w środku odwoławczym, jednakże ten fakt nie może pozbawić sądu prawa do kontroli również nie zaskarżonej części orzeczenia, a tym bardziej nakazanej przepisem art. 389 k.p.k.

Pojęcie „granice środka odwoławczego” nie jest przez ustawę bliżej określone. Ustawodawca pozostawił wykładnię tego pojęcia nauce i orzecznictwu sądowemu.

Przepis art. 389 k.p.k. spełnia swą funkcję korygująco-sprawiedliwościową w tych wszystkich wypadkach, w których z jednej strony brak jest innych podstaw procesowych do korekty orzeczenia, a z drugiej — gdy wzgląd na sprawiedliwość nakazuje ingerencję niezależną do woli stron, byleby tylko zostało prawnie uruchomione postępowanie odwoławcze.

I dlatego w sprawie osk. Sz. należało na podstawie art. 389 k.p.k. wyjść poza granice zaskarżenia rewizją nadzwyczajną, albowiem wyrok w części dotyczącej kary pozbawienia wolności wymierzonej mu za czyn z art. 244 k.k. jest niesprawiedliwy z uwagi na jej rażącą surowość (...)."

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

ADWOKAT DR STANISŁAW WITOLD WĄSOWICZ
(1915—1981)

Jeszcze w późnych godzinach wieczornych pamiętnej niedzieli dnia 4 stycznia 1981 r., zamykając historyczny Ogólnopolski Zjazd Adwokatury w reprezentacyjnej sali Hotelu „Poznań”, żegnał delegatów jako pierwszy współprzewodniczący. W prostych, wzruszających słowach starał się uchwycić sens i osiągnięcia Zjazdu.

Zapamiętaliśmy sylwetkę kolegi dra Stanisława Wąsowicza, nieco zmęczoną i pochyloną jakby pod ciężarem ogromnego obowiązku i odpowiedzialności. Dwudniowy maraton zjazdowy, temperatura obrad, ciężar gatunkowy uchwał nie pozostały z pewnością bez wpływu na zmęczony już jego organizm.

W ciągu kilku następnych dni spotykałem Go jeszcze ubranego w togę w poznańskich sądach. W piątek, 9 stycznia br., uścisnęliśmy sobie dłonie po zakończeniu zajęć na szkoleniu aplikantów adwokackich. Wydawał mi się zadumany i przygnębiony, nie skarżył się jednak. Widziałem Go wówczas po raz ostatni...

W nocy z 12 na 13 stycznia adw. Wąsowicz umieszczony został w szpitalu z objawami rozległego wylewu krwi do mózgu. Wkrótce utracił przytomność, której już nie odzyskał. Dnia 20 stycznia 1981 r. nastąpił zgon.

Odszedł od nas na zawsze człowiek o rzadko spotykanej skromności i pracowitości po ukończeniu 65 lat życia pełnego przeciwności i dramatycznych wydarzeń, życia wyrzeczeń i zmagania, w którym ostatecznie zwyciężyły zalety Jego wielkiego umysłu i wspaniałego, męskiego serca.

Stanisław Witold Wąsowicz urodził się w 1915 r. w Petersburgu z ojca Stanisława i matki Anny z Sakowiczów. W 1921 r. przybył z rodzicami do powstałej z prochów Polski. Uczęszczał później do gimnazjum Księży Marianów na Bielanych pod Warszawą, a następnie do gimnazjum im. Stefana Batorego w Lublinie, gdzie w 1933 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. Przez dwa lata studiował prawo i nauki społeczno-ekonomiczne na KULu. W 1935 r. przeniósł się z rodzicami do Poznania, gdzie ojciec jego objął stanowisko wysokiego urzędnika bankowego. Młody Stanisław ukończył studia prawnicze i w 1938 r. uzyskał dyplom magistra praw, pracując jednocześnie w Państwowym Banku Rolnym. Z dniem 1 stycznia 1939 r. uzyskał nominację na stanowisko asystenta-wolontariusza w Seminarium Teorii i Filozofii Prawa UP i rozpoczął przygotowania do doktoratu.

Najazd niemiecki przerwał rozpoczętą karierę naukowca.

Nie zmobilizowany ze względu na stan zdrowia, brał udział jako ochotnik-żołnierz 1 pułku ułanów z Ostroga w walkach z najeźdźcą. Pod Rawą Mazowiecką dostał się do niewoli, skąd po kilku dniach zbiegł. Okres okupacji spędził w Warszawie, gdzie mieszkała wówczas rodzina jego ojca. Tam odbył — utrzymując się z korepetycji — bezpłatną aplikację sądową. Tam też uczestniczył w tajnym seminarium z filozofii i socjologii prowadzonym przez prof. Tadeusza Kotarbińskiego. Działał w postępowo-katolickiej organizacji „Unia”, a następnie w konspiracyjnym Stronnictwie Pracy. Z ramienia tego stronnictwa delegowany był do prac w Delegaturze Rządu na Kraj. Równocześnie ukończył konspiracyjną szkołę podchorążych AK i jako kapral podchorąży walczył następnie na barykadach powstania warszawskiego.

W 1945 r. Stanisław Wąsowicz wrócił do Poznania, którego nie opuścił już aż do śmierci. Był asystentem i adiunktem przy Katedrze Teorii i Filozofii Prawa, kierowanej przez profesora Czesława Znamierowskiego. Pod jego kierunkiem uzyskał promocję na doktora praw.

Dra Stanisława Wąsowicza nie zadowalała jednak nauka i nauczanie. Zdał egzamin sędziowski i wpisał się niezwłocznie na listę aplikantów adwokackich. Aplikację odbywał pod patronatem adwokatów: prof. Czesława Znamierowskiego, Zdzisława Hawelskiego i dra Juliana Huberta. Zdał w 1950 r. egzamin adwokacki i otworzył kancelarię. Już jednak w 1952 r. przeżył dramat skreślenia go z listy adwokatów przez Wojewódzką Komisję Weryfikacyjną, która uznała — o ironio — że nie daje gwarancji wykonywania zawodu adwokata zgodnie z zadaniami adwokatury w Polsce Ludowej. Ten żenujący przykład tępienia wolnego zawodu

adwokackiego udało się jednak „zaczepić” i orzeczeniem Wyższej Komisji Weryfikacyjnej przy Ministrze Sprawiedliwości adw. Stanisław Wąsowicz odzyskał uprawnienia. Wstąpił do Zespołu Adwokackiego Nr 1, w którym praktykował jako jeden z najwybitniejszych członków Izby do ostatnich dni swego życia.

Był niestrudzonym działaczem samorządu adwokackiego. Wybrany w 1956 r. na Walnym Zjeździe Adwokatów Izby Poznańskiej członkiem Rady Adwokackiej, pozostawał w jej składzie, stałe wybierany na kolejne kadencje, aż do roku 1976, kiedy to zrezygnował z dalszego w niej udziału, zmęczony już i obarczony obowiązkami związanymi z prowadzeniem najpoważniejszych spraw. Był w latach 1967—1976 wicedziekanem, a następnie jeszcze przez trzy lata członkiem Wyższej Komisji Dyscyplinarnej. Cieszył się powszechnym zaufaniem i szacunkiem.

Od wielu lat był wykładowcą prawa karnego i członkiem komisji egzaminacyjnej dla aplikantów adwokackich. Zdobył sobie serca młodzieży, kształtując młode umysły i służąc im swoim doświadczeniem i pomocą.

Był aktywnym członkiem Zrzeszenia Prawników Polskich. W uznaniu wybitnych zasług i najwyższych kwalifikacji zawodowych i moralnych odznaczony został m.in. Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką „Adwokatura PRL”, Złotą Odznaką ZPP, tudzież innymi odznaczeniami.

Nie doczekał się już owoców Zjazdu, któremu na kilka dni przed śmiercią przewodniczył z godnością i talentem.

Autor niniejszego wspomnienia miał zaszczyt być z Nim razem w Klubie Dobrych Przyjaciół, w którym szukał wytchnienia, szczerości, chwili relaksu.

Kolega Stanisław Wąsowicz dobrze wypełnił swoją służbę w zawodzie, jaki wybrał i pokochał. Pamięć o Nim zachowamy aż po kres naszych dni.

adw. Witold Knoppek

KARTKI Z HISTORII

MICHAŁ LORKIEWICZ

WSPOMNIENIA Z NIEWOLI NIEMIECKIEJ

Lata spędzone w niewoli niemieckiej w różnych oflagach w zupełnej niemal izolacji od otaczającego nas świata stworzyły społeczność obozową, która wypracowała sobie z biegiem czasu własne kanony bytowania, pozwalające jej przetrwać te ciężkie i nienaturalne warunki życiwe, a nawet okrasić je pewnym humorem obozowym (o zabarwieniu raczej czarnym). Nie było chyba nikogo wśród nas, kto nie byłby przekonany o nadchodzącej klęsce Niemiec. Nie omieszkało przy tym podtykać tego pod nos pilnującej nas załozde przy każdej nadającej się okazji z racji przeprowadzania nieraz poufnych rozmów z jakimś *Wachtmanem*.

W niemałej mierze do wypracowania tych norm współżycia i osiągnięcia przez naszą społeczność obozową pewnej stabilizacji w tym względzie przyczyniła się ofiarna praca prawników, w tym oczywiście także adwokatów poznańskich.